

**Ceny prenumeraty**

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.  
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii  
miesięcz. 2 k. 50 h. | 2-krot. 3 k. — h.  
kwart. 7 k. 50 h. | wysyłka 9 k. — h.  
rocznie 30 k. — h. | pocztow. 36 k. — h.  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

**Ceny ogłoszeń**

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-  
towy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz peti-  
towy lub jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologa za wiersz peti-  
t. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.  
Ceny oddzielnych numerów  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 16 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

**Kalendarz lwowski.**

Piątek: 7. sierpnia.

**Imienin.** Rz.-kat. Dziś: Kajetana wyz. Jutro: Cyrylaka w. — Gr.-kat. Dziś: Us. św. Anny. Jutro: Jeremiasza. — Słow. Dziś: Olecha św. Jutro: Niezamysła. Wachód słońca 4:39, zachód 7:31.

**Nabożeństwa.** Dziś w katedrze ormiańskiej uroczystość św. Kajetana; suma z kazaniem. Og. 10 r. w kościele OO. Jezuitów jako w pierwszy piątek miesiąca całodzienne wystawienie i adoracja Najsw. Sakramentu. O g. 6 konkluzja i schowanie Najsw. Sakramentu.

**Muzea i biblioteki.** Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 11 do 1 z wyjątkiem dni świąt., muzeum we wtorki i piątki także od 8 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieciuchowskich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz niedziel, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołudn. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzebiego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodowego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 i od 8 do 7 w.

**Wystawy stałe.** Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 5. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedziele 30 hal. **Salon sztuk pięknych** przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godz. 10 rano do 7 1/2 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 80 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Biełsiadeckich. Wstęp wolny.

**Panoramy.** Kosciuszko pod Racławicami. Plac powstaniowy w parku Kilńskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

**Teatry.** Teatr miejski. Dziś: „Bandyci”, operetka J. Offenbacha. — Jutro: „Bandyci”, operetka. Początek o godz. 7 1/2 wieczór.

**Teatr letni ludowy** (ulica Kochanowskiego 1. 23). Jutro: „Gorąca krew”, wodewil. Występ Adolfiny Zimajer. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 6 sierpnia b. r.:

Godzina	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	731.5	+16.8	W <sup>2</sup>	0.6	+21.0	+13.4
2 popoł.	731.4	+20.6	W <sup>3</sup>			
9 wiecz.	733.8	+13.8	W <sup>2</sup>			

U w a g a: Pogoda przy zmienem zachmurzeniu.

**Z Rady miejskiej.**

Lwów, 7 sierpnia.

Kanikula, choćby nawet tak zimna i deszczowa, jak tego roku, ma swoje prawa. Więc też nie można się dziwić, iż wczoraj, kiedy kalendarz kartkowy czernił się datą 6 sierpnia, posiedzenie Rady m. Lwowa nie doszło do skutku. Mimo bowiem, że p. Muzyka w przedpokoj, za ledwo że który radny pokazał głowę w drzwiach, zaraz stawał w spisie przy jego nazwisku haczyk niebieskim olówkiem, jako „obecny”, to przecie i do godziny 8 zdołano doprowadzić ledwo do cyfry 37 radnych, podczas gdy najmniejszy komplet wymaga obecności 40 radnych.

Bez posiedzenia jednak rozprawiano grupkami z wielkiem ożywieniem i o wielu ważnych sprawach.

**„Widmo” komisarza rządowego.**

Naturalnie przedmiotem rozmów była także „bomba” „Kurjera Lwowskiego” o bliskim jakoby objęciu rządów miasta przez komisarza rządowego. Na początku wczorajszego posiedzenia miano nawet z prezydym wyjaśnić tę sprawę, a przeczuwając to stały sprawozdawca „Kurjera” z właściwą sobie od wagą... nie stawił się w sali obrad. Zbytnią obawą jednak! W Radzie miejskiej bowiem przestano dawno się gniewać na „Kurjera”, lecz traktuje się go, z jego zaciekłością, ciasnotą, stekiem napaści osobistych i najordynarniejszych wyzwisk, poprostu humorystycznie, to też jego „widmo komisarza rządowego” w sali ratuszowej traktowano wczoraj na równi z humorystycznym wywoływaniem widm i duchów w jakimś „Colosseum”...

Sprawa, wedle informacji prezydym, ma się tak, jak myśmy ją przedstawili: dochodzenia z powodu interpelacji były, bo musiały być, dlatego gdyż inaczej odpowiedzi na interpelację nie można by udzielić. O komisarzu rządowym jednak nikt nie myślał, choćby dlatego, że sprzecznymby to było ze statutem m. Lwowa.

Nie mamy zamiaru bronić gospodarki w naszym mieście. Owszem, występowaliśmy przeciw niej konsekwentnie i bardziej stanowczo niżli „Kurjer”, ale właśnie w interesie sanacji stosunków miejskich jest pożądanem, aby „Kurjer” przynajmniej w tej sprawie zaniechał swej stałej taktyki, polegającej na fabrykowaniu zmyślonych baśni i na pokątnych intrygach, gdyż tem kompromituje jedynie akcyę sanacyjną i ją ze strony innych, poważniejszych czynników tylko utrudnia.

**Fundamenty pod pomnik Mickiewicza.**

Na wczorajszym posiedzeniu Rady miała się pojawić także — jako nagła — sprawa założenia fundamentów pod kolumnę Mickiewiczowską. Przesła ona szereg instancji autonomicznych miejskich, a wczoraj przed posiedzeniem załatwiona została jednogłośnie w sekcji finansowej. Na podstawie tej uchwały fundamentowanie na miejscu, gdzie pomnik stanie, t. j. na walach Hetmańskich, rozpocznie się w najbliższym czasie, dokona się go zapomocą cementowania sposobem Hennebicgna, i tak, aby poświęcenie fundamentów mogło się odbyć już 20 października b. r. Fakt ten zapewne silnie posunie na przód sprawę budowy pomnika i pobudzi niewątpliwie napływanie składek ze strony publiczności, która będzie miała niejako konkretny punkt oparcia dla swej ofiarności.

**Tramwaj konny i konferencja z dyr. Wierzbickim.**

Żywo rozprawiano też wczoraj wśród radnych miejskich o nieschodzącej z zainteresowania publicznego sprawie tramwaju konnego i jego wykupna, a mianowicie z powodu konferencji, jaka się onegdaj odbyła w dyrekcji kolei państwowych. W konferencji tej wzięli udział ze strony gminy radni: inż. Schleyen, dyr. Thom, dyr. Hudec, a nadto dyrektor miejskich zakładów elektrycznych inż. Tomicki. Ze strony kolei był naturalnie przedewszystkiem naczelny dyrektor p. Wierzbicki, nadto zastępcy pp. Listowski i Elsner, inżynierowie Bartmański, Marcinkiewicz i kilku innych. Chodziło mianowicie o porozumienie z powodu budowy nowego dworca, torów tramwaju elektrycznego na prawą stronę dojazdu kolejowego. Szyny tramwaju miejskiego spoczyłyby na nasypie, który dla siebie zbudował tramwaj konny w r. 1899, kiedy to musiał ustąpić z dojazdu elektrycznemu.

Obecnie więc miasto musiałoby w zamian rozszerzyć ten nasyp własnym kosztem, dalej na prawo, tak, iżby się także tren wojskowy na nim pomieścił.

**Gazon przed dworcem i wykupno tramwaju konnego.**

Dyr. Wierzbicki ma zamiar z chwilą ukończenia dworca tego roku w jesieni, urządzić w samym środku na froncie, a więc w tem miejscu, gdzie teraz tramwaj elektryczny staje, wielki gazon. Dlatego domagał się przerzucenia szyn tramwaju miejskiego do 1 października. Reprezentanci zaś miasta, wobec toczącej się sprawy o wykupno tramwaju konnego domagali się zwłoki, gdyż jeśliby wykupno miało dojść do skutku, owo rozszerzenie nasypu byłoby wydatkiem znacznym a bezpotrzebnym. Kwestyę zaś, czy wykupić tramwaj konny czy nie, może rozstrzygnąć pełna Rada dopiero po skończeniu się wakacyi.

**Kto z kogo korzysta?**

Dyr. Wierzbicki jednak nie chciał się zgodzić na zwłokę, powiadając między innymi, że może dyktować prawa miastu, które ciągnie znaczne zyski z kolei, sprzedając jej swój gaz i swoją wodę z wodociągów. Na ten argument łatwa jest odpowiedź w formie pytania do rozstrzygnięcia: czy większe zyski z tego stosunku ma miasto, czy otrzymując dobre a tanie oświetlenie i dobrą wodę kolej i publiczność, dla której wygodę kolej istnieje? Dyrektor Wierzbicki żąda też wstawienia w kontrakt warunku, że dyrekcja może w każdej chwili tramwaj elektryczny z dojazdu kolejowego wyrzucić, motywując to tem, że gospodarz może na swoim

gruncie rozkazywać, a grunt dojazdu do kolei należy. Tutaj jest zupełnie podobna odpowiedź: pytanie, czy wyrzucanie takie tramwaju i odsunięcie go od dworca nie byłoby właśnie aktem na szkodę, nie na pożytek publiczności, której interes powinien być „suprema lex” dla instytucji, jak kolej?

Trzeba zaś przyznać, że spełnienie jednego i drugiego warunku wyszłoby bardzo na korzyść publiczności, której, zwłaszcza brak peronu tramwajowego, dotkliwie się dotychczas dawał uczuć.

**Bozbite układy.**

Konferencja jednakże nie doprowadziła do skutku. Ani argumenty kolei, stawiane przez dyr. Wierzbickiego, ani argumenty reprezentantów miasta, którego głównym rzecznikiem był inż. Schleyen, nie przemówiły przeciwnej stronie do przekonania. Skończyło się na tem, iż dyr. Wierzbicki zażądał, aby miasto mu przedłożyło swoje stanowisko na piśmie...

...Takie to sprawy interesujące i ważne omawiano na wczorajszym posiedzeniu bez posiedzenia i takie to ważne rzeczy nie mogą być rychło załatwione wobec braku kompletu w Radzie miasta Lwowa.

**Lampy elektryczne i peron tramwajowy.**

Wprawdzie niema najmniejszej obawy, aby dyr. Wierzbicki kiedykolwiek myślał nadużyć takiego warunku na szkodę publiczności, ale tu chodzi o przyszłość, która nigdy nie może być pewną.

Owszem co do dyr. Wierzbickiego to trzeba przyznać, że ta jego pewnego rodzaju bezwzględność może bardzo wyjść na korzyść ogółu, neutralizując bierność i pewne niedbalstwa ze strony zarządu miejskiego.

Oto dyr. Wierzbicki postawił reprezentantom miasta nadto cały szereg innych warunków, między którymi znajduje się np. żądanie urządzenia w dojeździe kolejowym kilku łukowych lamp elektrycznych, zwłaszcza na przystankach i założenie przed dworcem peronu dla publiczności, wysiadającej z tramwaju elektrycznego.

**Telegramy „Słowa Polskiego”.**

**Papież Pius X.**

**Rzym.** (T.B.K.) Papież przyjął wczoraj przedpołudniem w pokojach kard. Rampolli ciało dyplomatyczne. Członkowie jego w pełnej gali zebrawali się w sali zielonej; przedstawienie ich papieżowi odbyło się w sali czerwonej. Pod ścianą, na której dawniej wisiał portret Leona XIII, ustawiono tron papieski. Gdy papież, otoczony dworem, zajął miejsce, msgr. Bisleti wprowadził ciało dyplomatyczne. Jako dziekan ciała dyplomatycznego poseł portugalski Martins d' Antas wygłosił krótką mowę po francusku, w której wyraził Ojcu św. życzenia ciała dyplomatycznego. Papież odpowiedział po włosku. Dziękował za życzenia, które — jak zauważył — nie odnoszą się do jego osoby, lecz do wysokiego urzędu, jaki piastuje, jako zwierzchnik kościoła; dalej wyraził życzenia dla monarchów i zwierzchników państw, jakoteż dla ich ludów. Kościół — rzekł papież — jest naturalną podstawą monarchów, rządów i ustaw. Zakończył Ojciec św. uwagą, że kościół pragnie gorąco umocnienia pokoju dla ogólnej pomysłności.

Papież następnie udzielił zebranyb błogosławieństwa, poczem msgr. Bisleti przedstawił członków ciała dyplomatycznego według rangi i starszeństwa. Każdy z nich ucałował papieża w rękę. Następnie papież wśród takiego samego ceremoniału, jak przy wejściu, opuścił salę.

**Rzym.** (TBK.) W kościele św. Piotra rozpoczęto wczoraj przygotowania do uroczystości koronacyjnej, która się odbędzie w niedzielę. Duchowieństwo rozdaje wiele biletów wstępu do kościoła na tę uroczystość. We wszystkich kościołach Rzymu, jakoteż w kościele św. Marka w Wenecyi odbyło się uroczyste „Te Deum”.

**Rzym.** (TBK.) Papież postanowił odbyć w poniedziałek tajny konsystorz celem zamianowania nowych kardynałów, zaś we czwartek konsystorz jawny, na którym wręczone będą kapelusze kardynałom, mianowanym przez papieża Leona XIII.

**Rzym.** (TBK.) „Osservatore Romano” donosi,

że papież zamianował swym prywatnym kapłanem msgr. Bressana.

**Rzym.** (TBK.) Papież ofiarował sekretarjatu stanu kardynałowi Satoli, ten jednakże nie przyjął. Papież następnie ofiarował ten urząd kard. Cavagnis, który prosił o czas do wieczora do namysłu.

**Berlin.** (Tel. wł.) Tutejszy dziennik, „Germania“ donosi, że msgr. Merry de Val, który sprawował urząd sekretarza konklawe, został mianowany wice sekretarzem stanu. Purpurę kardynalską otrzyma on — wedle informacji tegoż pisma — bezpośrednio po koronacji papieskiej, a więc za kilka dni.

**Paryż.** (Tel. wł.) Wybór niepolitycznego kardynała na papieża miał być, jak donosi „Figaro“ — protestem Niemiec i Austrii (która w tym względzie popierała Niemcy z kurtuazji) — przeciw mieszaniu się kościoła do polityki. Ponieważ Sarto, jako patriarchy wenecki stał w bliskich stosunkach z Włochami austriackimi, przeto wybór oznaczać ma zemstę trójprzymierza na Rampolli.

**Monachium.** (Tel. wł.) „Münch. Allg. Ztg.“ potwierdza wiadomość, że kardynał Gruscha rzeczywiście wniósł protest, jakkolwiek nie formalnie, w imieniu Austrii przeciw ewentualnemu wyborowi Rampolli. To rozstrzygnęło głosowanie na korzyść kardynała Sarto.

**Rzym.** (Tel. wł.) Kancelarya papieska wyznaczyła jako honorarium za trudy podczas choroby Leona XIII. drom Laponiemu 20.000, Mazzoniemu 15.000, a Rossoniemu 10.000 lirów.

## Panama węgierska.

**Budapeszt** (TBK.) W ciągu wczorajszego posiedzenia parlamentarnej komisji śledczej przesłuchano przedewszystkiem Deaka. Zaprotestował on przeciw oszczerstwom rzucenym na niego, jakoby miał coś wspólnego z wymuszeniem na Juliuszu Andrassy. Konceptista policyi Ujhely dał wyjaśnienie co do skonfiskowanych weksli u ajenta pieniężnego Lewingera, który miał posłowi Nessiemu ofiarować pożyczkę 160 kor.

Posel Paweł Szapary przedłożył wyciąg z ksiąg centralnej krajowej Kasy oszczędności. Na zapytanie posła Polonyiego oświadczył, że brat jego nie reflektuje na złożone przez Pappa 10.000 kor. Zarządca dóbr hr. Szapary'ego Ritter, wyjaśniał rachunki bieżące Szapary'ego.

Dziennikarz Ludwik Maray jest redaktorem dziennika ekonomicznego, będącego własnością niejakiego Reimana. Reiman powiedział mu d. 29 lipca w Izbie posłów, że hr. Szapary postąpił za wiedzą Khuena; oświadczenie Szapary'ego jest już gotowe, chodzi jeszcze o to, aby uniewinnił także całe stronnictwo liberalne. Następnego dnia, gdy Maray rozmawiając telefonicznie z Reimanem, powiedział, że chce wyjawic treść powyższej rozmowy przed komisją parlamentarną, Reiman zaprzeczył wszystkiemu, co dnia poprzedniego powiedział, dodając: „Albo pan mówisz w gorączce, albo ja byłem waryatem“.

Komisya zarządziła konfrontację Reimana z Marayem. Reiman przyznał, że mógł powiedzieć, iż minister jest winien wszystkiemu, ale to było tylko jego subiektywne zapatrywanie. Może przysiędź na to, że nic nie słyszał od Szaparego w przedmiocie oszczerstwa, jakoby hr. Khuen wiedział o całej kwestyi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

**Ischl.** (TBK.) Hr. Khuen Hedervary był wczoraj popołudniu o g. 4 na audyencji u cesarza. Audyencya trwała do g. 5¼. Jutro przedpołudniem wezwany będzie ponownie na audyencyę.

**Budapeszt.** (T. wł.) Parlamentarna komisya śledcza odbywała wczoraj popołudniu w dalszym ciągu swoje posiedzenie. Nowe zgłoszenia świadków przyjmowano do g. 10 rano. Obecnie można już stwierdzić jako rzecz pewną, że komisya nie zdoła ukończyć swej pracy do dnia 10 sierpnia, w którym to dniu Sejm węgierski ma się na nowo zebrać. Nie ulega też kwestyi, że Sejm termin ten dla umożliwienia prac komisji przedłuży, a tem samem zostanie znowu odroczone.

Hr. Khuen udał się onegdaj do Ischlu, gdzie został przez cesarza przyjęty na audyencyi. W kołach opozycyjnych sądzą, że podróż ta premiera gabinetu nastąpiła na wyraźny rozkaz monarchy, że strony zaś liberalnej zapewniają, że hr. Khuen z własnej inicjatywy pojechał do Ischlu, aby cesarzowi zdać dokładne sprawozdanie o sytuacji politycznej na Węgrzech. Jutro oczekują w Budapeszcie powrotu hr. Khuena.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Z dobrze poinformowanych kół dowiedzialem się garści szczegółów o przebiegu audyencyi Khuena u cesarza. Khuen określił obecną sytuację na Węgrzech, jako groźne przesilenie a położenie gabinetu, jako bardzo trudne.

Kiedy premier węgierski, przedstawiając sposób i usiłowania swe celem zażegnania obecnego przesilenia zaznaczył w dosadnych słowach, że opozycja nie dotrzymała słowa i utrudnia mu rządy od chwili objęcia urzędowania — cesarz nie odrzekł na to ani słowa, tak, że Khuen odniósł wrażenie, że korona jest niezadowolona z jego taktyki i ją potępia.

Wskutek tego, stosownie do uchwały onegdaj-

szej rady ministrów, Khuen przedłożył dymisyę całego gabinetu.

Cesarz bardzo chłodno słuchał dalszej relacji o stosunkach w parlamencie i aferze Szaparego. Po półgodzinnej audyencyi cesarz oświadczył Khuenowi, że zawiadomi go o decyzji swej, co do dymisyi gabinetu później, w tym celu polecił mu stawić się ponownie na audyencyi.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Odjazd hr. Khuena do Ischlu daje powód do rozmaitych kombinacji. Opozycja twierdzi, że ustąpienie gabinetu jest rzeczą pewną i że wkrótce nastąpić musi, z drugiej zaś strony, nie zaprzeczają, że istnieje przesilenie, sądzą jednak, że dymisyja gabinetu nie tak rychło nastąpi.

Organ Koszuta twierdzi, że gdyby w miejsce obecnego zamianowany został rząd narodowy, opozycja bez wątplenia zaprzestałaby walki.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Zeit“ twierdzi, że dymisyja gabinetu Khuen-Hedervarego i powierzenie misyi utworzenia gabinetu hr. Apponyiemu przywróciłyby spokój na Węgrzech i powrót do normalnych stosunków parlamentarnych. Opozycja bowiem ma zaufanie do Apponyiego i wierzy, że on chce i zdoła stopniowo przeprowadzić postulaty narodowe Węgrów.

## Powstanie macedońskie.

**Konstantynopol.** (TBK.) Wzmoczona czynność komitetów macedońskich jest zdaniem Partyi ostatnim już tylko wysiłkiem, ale przedstawia o tyle niebezpieczeństwo, że rozgorączcona ludność mahometañska odbywa narady i przygotowania, aby prowokowane przez komitety morderstwa odeprzeć represjami. Skutkiem tego położenie zastrza się i należy obawiać się groźnych następstw. Z powodu ostatnich zaburzeń odeszło 8 batalionów do Monastyr. Ruch komitetów jest skupiony w każdej okolicy z osobna, a nie zcentralizowany w całym kraju. Podczas ostatnich rozruchów w Monastyrze zabito wielu Greków i wiele wyrządzono szkód materialnych.

**Konstantynopol.** (TBK.) Informacje, jakie Porta przesłała ambasadorom austro-węgierskiemu i rosyjskiemu, opierają się na sprawozdaniach Hilmbaszy i walich wilajetu monastyrskiego i salonickiego. Komitety macedońskie organizują ponownie bandy, które też pojawiły się w rozmaitych wsiach w dystryktach Kruszew, Parlep i Monastyr. Bandy po wsiach masakrowały mieszkańców i żołnierzy, waliły domy, poniszczyły zasiewy, a wielu mieszkańców zmusiły do przyłączenia się do band. W dokumentach i pismach z pogrózkami, jakie znalezione, komitety wzywają do organizowania powstania, masakrowania Mahometan, Greków i żołnierzy. Widać z tego jasno, że komitety zamierzają na nowo wzniecić powstanie.

**Sofia.** (Tel. wł.) Między przewódcami ruchu macedońskiego odznacza się obecnie niejaki Damian Gruew, były inspektor szkolny, człowiek o wykształceniu akademickim. Obok niego wyróżnia się także niejaki Perekaczewicz, również były kierownik i inspektor szkolny.

**Sofia.** (Tel. wł.) Pismo „Autonomie“, które się nazywa zewnętrznym organem rewolucyjnej organizacji macedońskiej, potwierdza w osobnym wydaniu wiadomość, że 2 sierpnia (starego stylu) ma wybuchnąć powstanie w całym wilajecie monastyrskim. Wszystkie komitety rewolucyjne rozpoczęły równocześnie swe czynności w większych niż dotąd rozmiarach. Wszystkie przewody telegraficzne, tak państwowe jak i kolejowe — zostały wedle tego pisma — poprzecinane i wszelka komunikacja telegraficzna jak najzupełniej przerwana.

**Sofia.** (TBK.) Dziennik „Autonomie“ zamieszcza odezwę, proklamującą ogólne powstanie w Salonice i Monastyrze. Nadeszły tu wiadomości, że wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne z Saloniką i Monastyrem są przerwane, mosty zniszczone. Przywódcą ruchu ma być Borys Sarafow.

W kołach kompetentnych zapatrują się na tę próbę powstania z powątpiewaniem. Dzienniki zapowiadają powrót ks. Ferdynanda.

## Zmiany w dyplomacyi.

**Monachium.** (Tel. wł.) Konsul austriacki w Monachium hr. Zichy wniósł podanie o uwolnienie ze służby.

## Jubileusz wszechnicy.

**Heidelberg.** (TBK.) Uroczystość setnej rocznicy założenia uniwersytetu rozpoczęła się tu wczoraj nabożeństwem w kościele św. Piotra. Główny akt uroczysty odbył się w auli uniwersytetu. Po odegraniu symfonii Beethovena minister oświaty wygłosił mowę.

## Rosyjskie muzeum w Serbii.

**Belgrad.** (Tel. wł.) Rosyjskie ministerstwo skarbu podjęło na nowo dawno już ułożony plan założenia w Belgradzie rosyjskiego muzeum handlowego. Kierownictwo tego muzeum pod kontrolą rządu rosyjskiego ma być powierzone byłemu attaché wojskowemu przy serbskim poselstwie w Petersburgu, podpułkownikowi Piotrowi Mosticzowi.

## Rosya w Azji.

**Jokohama.** (TBK.) Rosya i Korea zawarły ugodę, mocą której Rosya wydzierżawia 200 akrów ziemi koło Jongampho na 99 lat. Prośbę rosyjskiego posła, aby pozwolono także zaprowadzić tam telegrafy i telefony, odrzucono.

## Ormianie w Turcyi.

**Konstantynopol.** (TBK.) Z Erzerum dochodzą tu alarmujące wieści konsularne, donoszące, że rozmaite szczepy kurdyjskie planują nowe napady na Ormian, celem zajęcia ich posiadłości. Dlatego też w ostatnich czasach szczepy te nie przeszkadzały migracji kilkuset ormiańskich rewolucjonistów, którzy przekroczyli granicę od strony Rosyi. Rosyjski konsul w Erzerum zażądał szwadronu kawalerii dla strzeżenia konsulatu i celem ewentualnej obrony ormiańskich zbiegów.

Jeżeli doniesienia te nawet byłyby przesadzone, to jednak nie ulega kwestyi, że położenie w wilajetach kurdyjsko-ormiańskich jest krytyczne, wobec ogromnego rozluźnienia karności wśród oddziałów konnicy zwanej Hamidi. Konieczne są energiczne zarządzenia, aby konnicę tę utrzymać w rygorze i położyć koniec gwałtom.

**Ischl.** (TBK.) Przybył tu namiestnik galicyjski Andrzej hr. Potocki.

**Zagrzeb.** (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem dozorca znalazł w piwnicy krajowego sądu karnego między drzewem bombę dynamitową. Śledztwo natychmiast przeprowadzone wykazało, że bomba tu umieszczoną tam została jeszcze dawniej, prawdopodobnie w czasie rozruchów i demonstracji, lecz nie eksplodowała.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Warszawy, że oficerowie serbscy, którzy mieli się udać po dzieci króla Piotra I., nie zostali przepuszczeni przez granicę rosyjską. Udali się oni przed swą podróżą do poselstwa rosyjskiego w Belgradzie z prośbą o wizę paszportów, której im jednak odmówiono, rzekomo z tego powodu, że brali udział w mordowaniu pary królewskiej.

**Petersburg.** (TBK.) W miejscowości Czudowa w gub. nowogrodzkiej spaliła się francusko-rosyjska fabryka cementu. Szkoda znaczna.

**Londyn** (TBK.) Biuro Reutersa donosi, że król angielski w przyszłym tygodniu, dnia 13 lub 14 bm., przybędzie „incognito“ do Marienbadu na kuracyę.

**Catania** (TBK.) Dało się czuć dwukrotne trzęsienie ziemi w miejscowościach Zeffarana, Nila i Cavilla.

**Belgrad** (TBK.) W wyborach do Rady gminnej miasta Niszu, zwyciężyli radykali.

## Wiadomości bieżące.

— **Przeniesienie.** Namiestnik przeniósł koncepcję namiestnictwa, dra Lucyana Zawistowskiego ze Lwowa do Przeworska.

— **Sploszone konie.** Straszny wypadek wydarzył się wczoraj w ul. Zamarstynowskiej. Od strony miasta na wózku, zaprzężonym w jednego konia jechała p. Margulesowa, żona rzeźnika z siostrą. W tem, niedaleko mostu kolejowego sploszył się koń z niewiadomej przyczyny, unosząc za sobą lekki wózek i wolające o pomoc kobiety. Daremnie siedzący na kozle parobek Iwan Kowalski, starał się wstrzymać rozszalałego konia, który pełnym galopem pędził w dół ul. Zamarstynowskiej. Nagle tuż za mostem kolejowym, wózek wjechał na jakiś kamień wyrwał się, wyrzucając obie kobiety i woźnicę na bruk. Kon, poczuwszy, że zbył się ciężarowi, zerwał się z miejsca i popędził dalej kierując się w ul. Młynarską. Tu stał wózek, na którym siedział Hryńko Łaba. Na wózek sploszonego konia ten wjechał, a uderzając całą siłą na stojącego spokojaie konia wyrwał go, wskutek czego i ten się sploszył, unosząc ze sobą wózek wraz z Łabą.

Koń Margulesowej popędził w stronę ulicy Młynarskiej, gdzie go schwymano, zaś drugi koń z Łabą puścił się w stronę ul. Balonowej. Droga tą szedł czeladnik murarski, Franciszek Malski, który dostał się pod kola wozu. Po chwili i tego konia wstrzymano. Na ziemi leżały jęczące dwie kobiety, parobek Kowalski i niedający znaku życia Malski. Powstało zbiegowisko, wśród którego w pierwszej chwili rozbiegła się wieść, że wszyscy zabici. Obecny przy wypadku agent policyjny Zimmerman, zatelefonował do stacyi ratunkowej, a tymczasem ludzie rzucili się na ratunek leżącym. Okazało się, że wszyscy żyli. Margulesowa złamała nogę i odniosła na całym ciele silne kontuzye; niemniej silnie potłuczoną została jej siostra. Obie zabrał mąż Margulesowej do domu w ulicy Stawowej. Po chwili powstał z ziemi Kowalski i o własnych siłach poszedł do domu. Stacya ratunkowa, która po chwili przybyła na miejsce wypadku, wzięła się do ratowania Malskiego, który stracił przytomność.

Odzyskał ją jednak wkrótce, a jak się pokazało na stacyi, odniósł on liczne kontuzye, a przytem był w stanie podparty. Lekarz dyżurny nie wykluczył jednak możliwości, że Malski odniósł wstrząśnienie mózgu, czego na razie, z powodu podniecenia alkoholem, nie odczuł. Cało z tej katastrofy wyszedł tylko Łaba, którego mimoto poprowadzono na inspekcję policyjną, ale po spisaniu z nim protokołu, wypuszczono go na wolną stopę.

**Zaleszczyki.** (Podstęp ks. ruskiego). Piszą nam: W Nowosiółce kościukowej przed dwoma laty założył właściciel wsi p. Stefan Rosinkiewicz sklepik Związku chrześcijańskiego, który z dniem każdym nie się rozwijał. Codzienny nadzór ze strony przewodniczącego Związku p. Rosinkiewicza i dobry a tani war. wpływały dodatnio na wzrost sklepu, dlatego w krótkim czasie majątek sklepu wraz z gotówką wynosił 2084 kor. Tymczasem dłuższa słabość przewodniczącego zniwalała go, aby uprosić kogoś w miejsce swoje na czas słabości o nadzór codzienny, jak dotychczas. Udaje się zatem do tamtejszego księdza ruskiego Bojarskiego, aby go zastąpił. Chętnie zastępuje przewodniczącego ks. Bojarski, ale jeszcze chętniej i swobodniej, nie pytając się nikogo o pozwolenie i zgodę, przenosi fundusz i godło sklepu polskiego wraz z towarami pod firmę „Proświty“, a zakupiwszy za pieniądze sklepu Związku chrześcijańskiego chałupę, kazał chłopom przenieść w nocy wszystkie towary do nowego sklepu. Gdy się o tem dowiedział p. Rosinkiewicz, polecił klucz natychmiast oddać, wtedy chytry ks. Bojarski odpowiedział: „Prawo Czytelni „Proświty“ do sklepu opieram na powiadomieniu o starostwa, gdzie jako sklep Czytelni „Proświty“ jest w rejestrze raziągnięty, zresztą skarz mi pan do sądu“. — Obecnie sąd, dokąd się o pomoc udano, będzie musiał pouczyć ks. Bojarskiego, co jest bezprawie i grabież nocna.

**Wybory na Bukowinie.** Przy odbytych przed paru dniami wyborach uzupełniających do Sejmu z okręgu zastawieńskiego, walka toczyła się między dwoma kandydatami ruskimi: narodowcem, dr. Filipowiczem, lekarzem w Czerniowcach i „staro-ruskim“ (moskalofilskim) dr. Hackmanem, sekretarzem sądu w Zastawnie. Ostatni pobili przeciwnika 48 głosami przeciwko 45. „Dilo“ upatruje przyczynę porażki narodowców w niezbyt fortunnym wyborze kandydata.

**Interesujący wypadek przy operacji** zdarzył się świeżo w Brooklynie w szpitalu Memoria. Wąteł budowy 11-letnia Vera Stark, była na stole operacyjnym, gdzie właśnie kończono ciężką operację wycięcia guza wraz z wyrostkiem robaczkowym. Tuż pod koniec operacji spostrzeżono nagle zupełne ustanie objawów życia, serce przestało bić, puls zamarł, członki były już zimne, jednem słowem śmierć w całej swej groźbie zgasła wąteł życie. Dano już polecenie zwykłych pośmiertnych usług obmycia i przybrania zwłok.

Wówczas, nie mając już nic do stracenia, podjął operator dr. Schall, choć pozbawione nadziei, lecz więcej doświadczalne zabiegi około przywrócenia zgasłego życia. Wprowadził do żołądka dwie szklanki gorącego rozcynku 43 proc. soli kuchennej, a zarazem do otwartej żyły wamienną wstrzyknął odpowiednią dawkę tego rozcynku. Równocześnie zastosował wszystkie zabiegi sztucznego oddychania.

Po upływie 10 minut zaczęły zwłoki z wolna odzyskiwać znamiona życia, puls słabo zaczął uderzać wraz z pierwszymi ruchami serca i płuc, poczem coraz bardziej wracało krążenie krwi, oddychanie, tak, że dziewczynkę, już zmarłą faktycznie, przywrócono do życia. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w całym New-Yorku.

**Memoriał Demczyńskiego.** Indywidualność Mikołaja II. w ciągu dziesięciu blisko lat zasiadającego na tronie, nie przejawiała się dotąd w polityce rządu rosyjskiego, która w dalszym ciągu kroczy drogami, wytkniętymi za czasów Aleksandra III. Jakkolwiek Mikołaj II jest samowładnym carem, przypomina jednak monarchów konstytucyjnych, że „panuje, lecz nie rządzi“. O właściwościach osobistych cara dowiadujemy się tylko z mniej więcej wiarygodnych opowieści. Jednym z jego rysów zdaje się być chętnie dawanie ucha osobom, nie wchodzącym w skład rządzącej klikki, co zresztą do żadnych widocznych czynów nie prowadzi. Po spirytyście francuskim, wielkim uznaniem cara cieszyć się ma obecnie inżynier Demczyński, wynalazca własnego systemu przepowiadania pogody. Car chętnie wysłuchuje jego zdania o różnych sprawach i odczytuje memoriały jego o położeniu wewnętrznym państwa. Dzienniki niemieckie podają obecnie urywki trzeciego memoriału Demczyńskiego. Inżynier-meterolog z wielką siłą przedstawia rządu biurokracji, która za stosami papieru nie widzi życia, nie rozumie jego potrzeb, tłumigwałtem wszelkie nowe prądy, nie pozwala głosowi narodu dojść do uszu monarchy i pacy wszelkie jego „myśli i plany“. Samowola urzędników jest bezgraniczna. Liczne są ukazy carskie, które nigdy nie były wprowadzone w życie. Ministrowie robią, co im się podoba, „jeżeli minister chce kogo powiesić, potrzebuje tylko w danym okręgu zaprowadzić sąd doraźny, a natychmiast wyjmuje ofiarę z pod prawa“. Jedyne wyjściem z nieznośnego położenia jest rozszerzenie działalności ziemstw, a ograniczenie biurokracji. „Ratuj nas, Panie — wola memoriału — swem potężnym słowem monarchem, my wszyscy jesteśmy buntownikami według słów twych sług najbliższych“.

**Emigracja do Stanów Zjednoczonych** Od dnia 1 lipca 1902 do 30 czerwca rb. przybyło według wykazów biura emigracyjnego w Nowym Jorku do Stanów Zjednoczonych 631385 emigrantów, a mianowicie 451190 mężczyzn i 180195 kobiet. W tej liczbie Włochów 169755 m. i 38271 k. Polaków 46302 m. i 38721 k. Żydów 34070 m. i 26070 k. Niemców 33197 m. i 22224 k., Skandynawczyków 32075 m. i 17608 k.

**Także tajne stowarzyszenie.** Gazety niemieckie otrzymały wiadomość, że w Wormditt wykry-

to tajne stowarzyszenie gimnazystów niemieckich. Celem tego stowarzyszenia było okradanie sklepów. Pieniądże stąd otrzymane, używane były na piwo, cygara i t. p.

**Strajk w Kijowie.** Wypadki odeskie odbiły się też echem w Kijowie. Do „Naprzodu“ donoszą, że zastrajkowali tam robotnicy warsztatów kolei rządowych, fabryka mechaniczna Grefeta i Krowanika i południowo-zachodnia fabryka maszyn. Nastroj spokojny, obito tylko podobno kilku żandarmów i szpiegów, którzy kręcili się pomiędzy robotnikami.

## Z włóczęgi — powieściopisarzem.

Mało kto miał tak urozmaiconą karierę, jak znany powieściopisarz współczesny Bart Kennedy. Dzieje jego trochę są podobne do losów Maksyma Gorkiego. W każdym razie dowodzą, czego dokazać może człowiek, mający energię, odwagę, stanowczość i zdolność wysiłku. Dwanaście lat temu był włóczęgą, obecnie zajmuje poważne stanowisko jako dziennikarz i powieściopisarz.

Pan Kennedy urodził się w Leeds czterdzieści dwa lat temu z rodziców Irlandczyków. Wiek chłopięcy przepędził przeważnie w Manchester, gdzie pracował jako „half-timer“, czyli, że chodził do szkoły w rannych godzinach, jeżeli baków nie zbijał, a pracował popołudniu. Ale młody chłopak sprzyknął sobie niezadługo jednostajne zajęcie w fabryce i żądny przygód uciekł z domu. Dostał się do Liverpool, i w osmnastu latach popłynął jako majtek na statku, udającym się do Filadelfii. Był tęgim i dużym, to też z łatwością skłonił kapitana, iż go przyjął na swój statek. Ale przekonał się niebawem, że życie majtka ciężkim i twardym jest losem. Przedtem nigdy nie był na morzu, nawet nie wiele miał o niem wyobrażenia. Ciężko się rozchorował, a majtek, któremu przypadła większa robota z powodu choroby Kennedy'ego uderzył go za to, gdy był już za nadto słabym, aby mógł się zemścić. Młody Kennedy nie zapomniał mu tego postępku, i pierwszą jego czynnością, po wylądowaniu w Ameryce było zbić swego prześladowcę, i opuścić statek cichaczem.

Przez dziesięć lat wahał się po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, niekiedy powracał znów na morze, a zawsze ciężko na chleb zabrał. Trudno sobie wyobrazić twardszy los, niż ten, który był jego udziałem. Nieraz głód przywoził go do rozpacz. Pewnego razu przez sześćdziesiąt godzin pozabawiony był posiłku.

Oddawał się najrozmaitszym zajęciom: myślistwu, dobywaniu złota, służbie na okręcie, wreszcie występował jako śpiewak w operze. W tym charakterze odbył dłuższą podróż po różnych miejscowościach Stanów Zjednoczonych. Niestety, pobieranie pensyi zależało od ilości zakupionych miejsc. Nieraz artyści znaleźli się w obcych dla nich stronach, bez dachu, chleba i grosza. Pomimo to był to ludek wesoły i małym się zadawałający. Nie skarżyli się na los, ale brali życie z dobrej strony. Niekiedy żywili się wędliną lub drobiem, który rabowali nocą na folwarkach. Niebezpieczne to były wyprawy, gdyż farmerzy nie wahali się strzelać do tych, którzy się na ich własność targnęli.

Kennedy niejednokrotnie spojrzął w oczy śmierci. Gdy spał w wagonie w Galveston wraz z kilku innymi włóczęgami, pewien konduktor nagle się pojawił i wymierzył rewolwerem wprost w jego twarz. Szczęściem broń nie wypaliła. Zwiedził wszystkie znaczniejsze miasta w Stanach Zjednoczonych. Był jednym z pierwszych białych ludzi, a może nawet pierwszym, który poszedł w górę rzeki Jukon; działo się to dawno, nim odkryto złoto w tej okolicy.

Udał się tam z towarzyszem białym i kilku Indianami; ale towarzysz jego nie powrócił. Ceni on wysoko amerykańskich Indian, ale twierdzi, że ufać im nie zawsze można. Chwali ich zalety jako myśliwych i jeźdźców.

Dwanaście lat temu był w New-Yorku i stykał się często z pewnym dziennikarzem. Miemali częste dyskusye o socyalizmie i innych przedmiotach, a Kennedy często był pobitym.

Po gorącej dyspacie, przyszło mi na myśl — „mówi pan Kennedy — „że wyraziłbym się lepiej piśmiennie niż ustnie.

Czemu nie miałbym moich doświadczeń i pojęć o ludziach i świecie wypowiadać w dziennikach? Muszę przyznać, że w owym czasie uzdolnienia moje pisarskie były słabe, sam nie wiele czytałem; nieledwie nie znałem zasad gramatyki. Pomimo to napisałem kilka artykułów i posłałem je do pism New-Yorskich. Odrzucono je wszystkie.

Wreszcie postanowiłem widzieć się z jednym z redaktorów i posłyszeć jego zdanie. Przyjął mnie grzecznie, ale oświadczył bez ceremonii, że więcej zarobiłbym rabując drwa niż pisząc.

Nie masz i dostatecznego wykształcenia — rzekł do mnie — i nikt nie spojrzę na pańskie artykuły, zanim się pan nie nauczysz poprawnej pisowni. Ale co do mnie postanowiłem, nie odstąpić od swego zamiaru i słowa te zachęciły mnie tylko do roboty.

Naprzód koniecznym było pisać gramatycznie. Wziąłem się do książek, ale niewiele z nich się nauczyłem; właściwie wprawiłem się w gramatykę słuchając mowy ludzi wykształconych.

Z pewnością najlepsza metoda dla tych, któ-

rych książki otrzymały uznanie krytyków jak Lang i Walkley.

Wszystkim wiadomo, że panu Kennedy powodzi się jako powieściopisarzowi. Książka, wyszła z pod jego pióra zwraca zawsze uwagę najzdolniejszych krytyków. Ale p. Kennedy ma także dużo do powiedzenia i samo przez się rozumie, że maluje życie ludzi, jakim je widział. W książce jego, zajmującej i barwnej: „Żeglarz włóczęga“ mamy obraz życia włóczęgów na dalekim Zachodzie. Pan Kennedy zapewnia, że większa część powieści oparta jest na własnych jego doświadczeniach.

Średniego wzrostu, barczysty, z twarzą ogoloną, o potężnych szczękach i głęboko oprawnych niebieskich oczach sprawia wrażenie wybitnej indywidualności.

Chociaż exwłóczęga i kopacz złota osiedlił się w Anglii, zamiłowanie do przygód tkwi w nim zawsze. Niedawno uzbrojony tylko w pistolet i aparat fotograficzny przebył cztery miesiące w Hiszpanii, wdrapał się na Mulhacen, najwyższy szczyt w Andaluzji, przebył niejedną noc w Pirenejach, gdzie omal nie zmarł na śmierć. Długi czas sądzono, iż zginął; sam humorystycznie czyni uwagę, iż przyjaciele jego musieli wszystko najgorsze przypuścić, skoro nie zjawił się po odbiór pieniędzy, które mu się należały.

## W naszej Administracji złożyli:

**Dla powodziań:**

Karol Stanowski ze Stanisławowa 2 kor., Waclawowie B. zamiast wienca u zwłok ś. p. Rozali Szatkowskiej 10 kor.

**Na kolumnę Mickiewicza we Lwowie:** Weigel 40 hal.

## Przyjechali do Lwowa

Dnia 5 sierpnia b. r.

**Hotel George'a.** Dr. S. Steiner z Wieliczki, dr. A. Ernst z Budapesztu, P. Krizso z Budapesztu, K. Radocki z Bielska, dr. K. Kiszely z Madas. A. Dütremez z Anwerpii, hr. S. Skrzyńska z Podola rosyj., dr. S. Rappaport z Pniowa, K. Murkowska z Niegowic, K. Fibich z Borysławia, hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowy.

## Depesze handlowe.

**Z targu pieniężnego.**

**Wiedeń, 7 sierpnia.** Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 661.75, Akcje węgier. Zakładu kredytowego 730.—, Akcje angiobanku 273.—, Akcje Unionbanku 524.—, Akcje Länderbanku 410.25, Akcje Bankvereinu 475.50, Akcje Bodencredit 913.—, Akcje gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 668.—, Akcje kolei południowych 80.50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 426.—, Akcje kolei półn. 544.5 Akcje kolei czern. 579.—, Akcje Alpiny 363.—, Akcje Rima Muranyi 452.50, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1615.—, Akcje Fabryk oroni 352.—, Akcje tureckie tytoniowe 364.—, Akcje Galic. Karpac. Tow. naftowego 1021.—, Oblig. węg. ind. 98.35, Renta majowa 100.35, Austr. Renta koronowa 100.60, Węg. Renta koron. 98.90, 56 l. Listy Tow. kred.ziem. 98.70, 4 proc. listy Banku kraj. 98.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.12, 5 proc. komunalne obligacje Banku krajowego 102.—, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101.—, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.90, 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 100.—, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99.35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96.45, Losy tureckie 121.75, Mark. 117.52, Ruble 253.25, Kredyty —, Alpiny —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Uspokojenie: przy trwałym spokoju kursa stagnujące. **Berlin, 7 sierpnia.** Przy zamknięciu wczorajszemu giełdy: Kredyty 208.—, Staatsbahny 143.25, Disconto Comandit 188.75, Berlin Tow.handl. 154.60, Laura 221.40, Bohumery 170.75, Kolej półn. wschodnio-Pruska —, Ruble za gotówkę 216.05, Kolej warsz.-wied. 164.90, Kolej morza śródziemnego 97.60, Kolej Meridionalna —, Losy tureckie 181.75, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 171.80, Kolej Marlenburg-Mławka —, Konsolidacja 390.75 Lombardy 17.25, Kolej Henry 105.50, Niemiecki bank narodowy 120.50, Kanada Preferred 118.10, Akcje żeglugi hamburskiej 101.40, Kurs warszawski —.

**Budapeszt, 7 sierpnia.** Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 120.20, Węgierska renta koronowa 99.—, Węgierski bank kredytowy 730.50, Węgierski bank dla przem. i handlu —, Węg. bank hipoteczny 511.—, Węg. bank eskontowy 452.—, Austriacki bank kredytowy 661.75 Rima Murany 454.50, Budapeszt kolej miejska 606.— Kolej południowa 66.50 Austr.-węg. kolej Państw. 668.— Tendencya silna.

**Berlin, 7 sierpnia.** Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 208.—, Staatsbahny 143.25 Lombardy 17.25, Disconto Comandit 188.—, Ruble 216.05 Tendencya silna.

**Frankfurt, 7 sierpnia.** Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 100.90, Austr. renta srebrna 100.80, Austr. renta złota 102.95, Austr. akcje kredytowe 208.10, Staatsbahny 143.20, Lombardy 17.40, 4 pr. austr. renta koronowa 89.20, Tendencya silna.

**Paryż, 7 sierpnia.** Wczorajsza giełda wieczorna 3 proc. Francuska Renta 97.80, 4 proc. renta Włoska 102.50 Nowe tureckie Console 35.22 Renta egipska —, Renta turecka lit c. —, B. —, Ottomany 525.—, Tureckie losy 129.50, Chartered 64.—, Deber 499.—, Lancaster —, Rio-Tinto 1164 Renta bułgarska —, Renta rumuńska z r. 1890 —, Renta rumuńska z r. 1896 —, Pożyczka grecka —, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 91.40, Tendencya silna.

**Targ zbożowy i towarowy.**

**Budapeszt, 7 sierpnia.** Pszenica na kwiecień 1904 r. kor. 7.58 do 7.59, Pszenica na maj — do —, Pszenica na paźdź. 7.36 do 7.37, Żyto na kwiecień 1904 r. 6.43 do 6.44, Żyto na październik 6.20 do 6.21, Owies na kwiecień 1904 r. 5.60 do 5.61, Owies na październik 5.36 do 5.37, Kukur. na maj 1904 r. 4.92 do 4.93, Kukurudza na lipiec 0.— do 0.—, Kukurudza na sierp. 6.11 do 6.12, Kukurudza na wrzesień 6.12 do 6.13, Rzepak na sierpień 11.— do 11.10, Pogoda: wiatr.

# OBOK SZCZĘŚCIA.

## POWIEŚĆ.

Przez  
**Alinę Świdorską.**

— Nie bój się, dziecko, tam niema grobu. Cicho, Witeczku, cicho...

Mały uspokoił się. Coraz ślabiej się skarżył, że pociąg tak stukła, aż zadrzemał, nie puszczać ręki mamy.

— Niech pan przygotuje żonę — mówił tymczasem doktor do Korczewskiego — ja tu nie przejdę innego wyjścia. W najlepszym razie kalectwo, utrata wzroku albo słuchu. Niech pan jej to powie ostrożnie...

Nie dokończył, bo twarz Korczewskiego wykrzywiła się kurczowo i, chwytając się za głowę, uciekł na korytarz. Biegł na oślep, aż wpadł do jakiegoś pustego pokoju. Tu, zatrzasnąwszy drzwi za sobą, wybuchnął strasznym płaczem. Wił się po ziemi, rwał włosy, tłukł głową o ścianę. Chciano się do niego dostać, ale drzwi były zamknięte. Słychać zza nich było tylko szlochanie, które przechodziło aż w wycie.

### XXII.

— Idź, coś tam szeleści za progiem.

— Nie, proszę pani.

— Ale jest jakiś hałas. Jeszcze go zbudzą.

Po raz dziesiąty od kwadransa poszła na palcach do drzwi sąsiedniego pokoju spojrzeć czy Witusi śpi. Spał tak głęboko, że nie zbudziłaby go nawet głośniejsza rozmowa.

— Mówię, że coś się rusza ciągle na korytarzu. Zobacz, proszę cię.

— Nie, proszę pani — powiedziała Idzia wracając ode drzwi — niema nikogo obcego.

Pani Łucya spojrzała na nią nerwowo.

— Co to znaczy, obcego?

— Tylko... pan.

Strasznie wynędzniała twarz pani zmarszczyła się ponuro.

Od dnia przyjazdu nie widziała Edmunda. Może zdarzyło jej się natknąć na niego w korytarzu lub w pokoju gdzie rozmawiała z doktorami, ale nie zauważyła tego wcale.

Idzia zaczęła mówić nieśmiało i z wahaniem:

— Pan tak ciągle pode drzwiami Witusia. Czasem to całą noc tam przesiedzi albo przestoi... To coś strasznego jak pan wygląda. Słowa do siebie nie da przemówić, a jak się do niego zbliżyć to tak patrzy... Doktor mówi że się boi... — i stuknęła palcem w czoło.

Pani Łucya siedząc z pochyloną głową, zdawała się nie słyszeć słów Idzi. Nagle zerwała się i w jednej chwili cichuteńko była przy łóżku Witusia. Mały rzeczywiście odetchnął trochę głębiej, tak jak zwykle przed obudzeniem. Kiedy stanęła przy nim, poruszył się lekko i nie otwierając oczu szepnął ledwie dosłyszalnie:

— Mamo.

To przynajmniej pewna, że on słyszy i widzi. Po zatem nic przewidzieć nie można i doktorowie kręcąc głowami choćby dla utrzymania powagi swoich twierdzeń; ale matce instynkt mówi coś lepszego niż im ich macanie po ciemku w zagadkowych głębiach istnienia.

Kończyła właśnie pić Witusia bulionem, kiedy

wszedł doktor. Po obejrzeniu chłopczyka wrócił się do matki.

— Pani musi wyjechać na spacer — rzekł stanowczo — ta niemłoda pani może przy dziecku posiedzieć; on ją lubi i nie niepokoi się przy niej. A ja pani powiadam, że jeśli pani zechce się dalej tak upierać, jak dotąd, rozchoruje się pani jutro, a najdalej pojutrze. Nie może być inaczej.

— To już wolę pójść.

— Zmęczy się pani.

— Ja nie mogę siedzieć bez ruchu i dać się wieść, to nie do wytrzymania. ...Dajcie mi pokój! — wybuchnęła w końcu prawie z płaczem.

— Dobrze, dobrze, więc pójdzie pani dokąd pani chce.

— Ja nigdzie nie chcę.

— Pójdzie pani do Łazienek, wróci, zje obiad i będzie zdrowa i dzielna, a inaczej położy się pani do łóżka i nie będzie mogła do synka przyjść, choćby wołał w niebogłose — perswadował, jak dziecku, a ona w odpowiedzi uśmiechnęła się przez łzy, która bez żadnej przyczyny leciały jej z oczu.

— Więc się ubierajmy — mówił dalej doktor — tylko nie można iść samej. Jest pani za dużo wy-cieńczona. Trzeba pójść z mężem.

Idzia, obecna przy tej rozmowie, poruszyła się niespokojnie. Przewidując jak pani przyjmie propozycję doktora, z góry cierpiała nad tem, że „takie rzeczy“ odstąpią się przed obcy mi; Idzia miała dla swoich państwa dużo ambicji. Tymczasem, wbrew oczekiwaniu, pani Łucya po chwili milczenia powiedziała chmurnie:

— Idź, poproś pana.

C. d. n.

### ADWOKAT

## Dr. Ignacy Reisner

osiedlił się w Przeworsku. 6756 2

Wiedeński obrońca w sprawach karnych

## Dr. Zygmunt Hofmoki

powrócił z zagranicy i obejmuje czynności z d. 15 sierpnia b. r. w Wiedniu, VII., Neustiftgasse 31 „Ulrichshof“ 6674

### Biurowo sprzedaży

## Słowa Polskiego

otworzyliśmy dla dogodności naszych czytelników

W Pasażu Mikolascha

od wejścia z ul. Kopernika 3402

Tamże składać można prenumeratę, nabywać numery Słowa Polskiego, karty inseratowe, jakoteż wszystkie nasze wydawnictwa.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

## Sensacyjne nowości literatury współczesnej.

**C. Hauch.** „Tajemnica pewnej rodziny polskiej“, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz. cena kor. 1.20.

**Marceli Prevost.** „Szczęście w małżeństwie“, tłumaczyła Anastazy Świdorska. 8-ka duża, str. 115, ozd. brosz., cena kor. 0.60.

**Zora.** „Drogami życia“, powieść współczesna, 8-ka duża, str. 178, ozd. brosz., cena kor. 1.20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego“

Lwów, Chorążczyzna 17-19.

Za zaliczką z powodu znaczniejszych pocztyw przesyłek nie wysyłamy. — Na przesyłkę pocztową w opasce zwykłej nadsyłać należy po 10 hal. więcej. Opaska polecona kosztuje o 25 halerzy drożej, Kto nadeszle 3 korony do naszej Administracji, otrzyma wszystkie trzy tomy franco. 3480

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

Wyszła z pod prasy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach trzytomowa powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV w.

== T. T. Jeża == 5243

„OBYT“

Z portretem autora. — Wydanie jubileuszowe, na dochód autora.

Cena trzech tomów 6 kor.

Skład główny w Administr. Słowa Polskiego.

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

### C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny

## BANK HIPOTECZNY

### Główny depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

### Nadto zaprowadzone na wzór instytucji zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOVKOWE (Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 kor. a. w. Rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernoschewek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

### Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 5 sierpnia 1903.

Kursy o ile inaczej nie podano, obliczone są za 100 korun nominaln. wartości i za gotówkę

Ogólny dług państwa	placa zadaję
Jedynolity dług państwa	
w banknotach, maj-listopad	100 85 100 55
lutego-sierpnia	100 85 101 1
w srebrze styczni-lipiec	100 85 100 85
kwiecień-październik	100 85 101 10
Łoży z roku 1854 po 250 zł. m. k.	174 174
1860 500 zł. w. a.	184 185
1860 100 zł. w. a.	184 185
1864 100 zł. w. a.	246 251
1864 50 zł. w. a.	246 251
Łoży zastaw. domów państw 120 zł. 5	299 75 301 25
Dług państwa krajów koronnych	
w formie państwa reprezentacyjnej	
Austr. renta złota w. a. od pod.	120 85 121 65
„ w wal. kor. w. a. od pod.	100 85 100 85
„ inwest. wol. od pod.	98 10 98 80
Obligacje kolejowe.	
Kolej Arocyka, Albrechta w srebrze	100 15 101 15
ces. Elżbiety w złocie w. a. p. 4	118 50 119 40
cesarz. Frana. Józefa w srebrze	127 5 128 95
Arc. Rud. w. k. wol. od pod.	100 10 101 10
ces. Elz. 200 zł. m. k. za sztukę	510 512
Karola Lud. 200 zł. m. k.	
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.	
Kolej Arocyka, Alb. 300 zł. w srebrze	115 115
200 zł. w złocie	135 20 135 50
ces. Km. 1855 200, 1000, 5000 zł. 4	100 40 101 40
1856 400, 2000, 10000 K. 4	100 30 101 80
Bukowińskiej lokal. 400 Kor. 4	1 0 1 10 101 10
Karola Ludwika srebr. 4	100 15 101 15
Lwow.-Oser.-Jaskiej Em. 1854 4	100 80 101 50
Dług państw. kraj. kor. węgier.	
Węgierska renta złota	120 50 120 70
Węg. renta w. kor. w. a. od pod.	99 99 99 30
Węg. renta w. kor.	90 80 90 50
Pożyteczna kol. z r. 1859 w złocie	100 10 101 10
Pożyteczna kol. z r. 1859 w srebrze	100 10 101 10
Węg. obligacje propin. w. a.	166 168 25
Węg. prem. reg. Cisy	201 50 203
Węg. pożyczka prem. po 100 zł.	200 200
Obligacje indemnizacyjne hipoteczne	
Kroszcy i Sławonji	101 25 102 25
Propinacyjne wol. od pod.	101 25 101 25
Węgierskie obligacje hip.	98 25 99 15
Kroszcy i Sławonji oblig. hip.	98 85 100 85
Inne publiczne pożyczki.	
Pożyteczna reg. Dunaju z r. 1875	177 30 109 30
„ „ z r. 1898	100 100 30
„ „ z r. 1898	99 100
„ „ z r. 1898	108 15 104 15
„ „ z r. 1898	98 80 99 80

Listy zastawne	placa zadaję
(Obligacje hipot. i listy dłużne)	
Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 l. 4	99 50 100 50
Bukow. eskł. kred. ziemsk. 5	104 75 105 75
Wiednia z r. 1874	124 125
Renta włoska za 100 hr.	108 80 109 80
Poż. hypot. Bułgary z r. 1898	
Listy zastawne	
(Obligacje hipot. i listy dłużne)	
Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 l. 4	99 50 100 50
Bukow. eskł. kred. ziemsk. 5	104 75 105 75
Gal. eskł. h. h. s. 10 1/2 pr. l. w 50 l. 5	111 112
Gal. los w 50 lat	101 101 7
Gal. los w 60 lat	98 98 6
Gal. Tow. kred. ziem. los w 56 lat 4	98 29 99 20
Gal. los w 41 lat 4	98 50 99 50
Gal. dawn. emis. 4	
Gal. po 200 Kor. 4	
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 l. 4	101 70 102 70
Banku oblig. komun. 3 emis. 4	98 75 99 75
Banku 3 s. l. w 42 l. 4	102 102
Banku 4 s. l. w 45 l. 4	101 50 102 50
Banku kol. l. w 57 1/2 l. 4	98 75 99 75
Austr. węg. Banku los w 40 1/2 l. 4	100 60 101 60
Austr. los w 50 l. 4	100 60 101 60
Obligacje z prawem pierwszeństwa	
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1858 4	101 25 102 25
1867 4	101 25 102 25
1868 4	101 25 102 25
1869 4	101 25 102 25
1870 4	101 25 102 25
1871 4	101 25 102 25
1872 4	101 25 102 25
1873 4	101 25 102 25
1874 4	101 25 102 25
1875 4	101 25 102 25
1876 4	101 25 102 25
1877 4	101 25 102 25
Gal. kol. lokalne w. a. 4	100 100 80
Węg.-Gal. kol. em. 1870 5	108 75 109 75
1875 5	108 75 109 75
1897 5	99 65 100 65
Losy procentowe (za sztukę)	
Austr. Zakł. kredyt. obl. pr. em. 1890	250 250
po 100 zł. w. a.	278 278
„ „ om. 1894 po 100 zł. w. a. 3	278 278
Tow. k. na Lun. 100 zł. m. k. p. 10% 4	269 269 50
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a. 5	279 279
Węg. banku hip. pr. l. z. po 100 zł. w. a. 4	269 268
Poż. miasta Tryestu po 100 zł. m. k. 4	300 300
Poż. serbska prem. po 100 fr. 0	300 300
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr. 0	300 300
Losy bezprocentowe (za sztukę)	
Budapeszteńskie Basina po 5 zł. w. a.	18 20 19 9
Zakł. kr. dla hand. i pra. po 100 zł. w. a.	185 50 189
Clary po 40 zł. m. k.	46 5 174
Pożyteczna m. Insubruku po 20 zł. w. a.	82 82
Poż. prem. mias. Krakowa po 20 zł. w. a.	82 82
Lahlanj po 20 zł. w. a.	72 72 50
Ośm. po 40 zł. w. a.	167 178

Państwa	placa zadaję
Państwa	
Userw. kred. austr. tow. po 10 zł.	172 180
„ węg. tow. po 5 zł.	54 85 55 85
Fundacyj. arcyks. Rudolfa po 10 zł.	26 80 27 80
Sama po 40 zł. m. k.	68 72
Polyszka miasta Szaburgu po 20 zł.	221 231
St. Genois po 40 zł. m. k.	81 82 75
Koz. ur. m. Stanisława po 20 zł.	250 250
Komunale m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	458 462
Akcyje przedsiębiorstw transportow.	
Kolej kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	420 420
akcyje zaklad 200 zł.	394 400
Anatr. Tow. żegl. na Dunaju 1500 Kor.	868 872
Kolej półn. ces. Ferdyn. 2100 Kor.	5440 5455
Kolomyj. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	
Kol. Lwow.-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	
Lwow.-Osern.-Jassy 200 zł.	579 580
wsonodn.-gal.-lokaln. 200 zł.	392 400
państwowych 200 zł. = 500 fr.	
południowych 200 zł. = 500 fr.	
węg. galicyj. lokal. 200 zł.	400 50 401 50
Akcyje banków (za sztukę)	
Banku Anglo-austr. 240 Kor.	275 50 274 50
Banku banku handl. 1000 Kor.	2695 2700
Banku kred. dla handlu i przem. 320 Kor.	729 730
Banku kred. kraj. 400 Kor.	519 50 520 50
Banku kred. kraj. 400 Kor.	583 587
Banku dla handlu i przem. 400 Kor.	240 240
Banku dla krajów koronnych 400 Kor.	409 50 410
Banku Austro-węg. 1400 Kor.	1857 1897
Banku Związkow. (Unionbank) 400 Kor.	525 50 524 50
Banku banku zwiak. 200 Kor.	244 50 245 50
Banku banku zwiak. 200 Kor.	251 252
Akcyje przedsiębiorstw przemysł.	
Low. kopaln. węgla w Brax 100 zł.	640 650
Salic. karp. naft. tow. 500 Kor.	1021 108
Austr. tow. gornicze Alpine 100 zł.	362 368 50
Przemysłow. tow. żelazn. przem. 200 zł.	1612 1620
Przemysłow. tow. żelazn. przem. 200 zł.	700 710
Tur. tow. kop. węgla 70 zł.	379 380
Weksle	
(Oseki, dewizy krótko term.)	0/0
Berlin i niem. m. bank. za 100 marek 4	117 42 117 62
London za 10 funtow szter. 4	239 27 239 47
Paryż i francusk. m. bank. za 100 fr. 8	96 17 96 80
Petersburg i Warszaw. za 100 rubl. 5v	95 95 95 45
Włoskie bank. za 100 lirów 5	96 18 96 80
Waluty	
Dukasy cesarski	11 88 11 88
20-frankowa	19 06 19 06
20-markowa	28 48 28 56
Niemieckie banknoty za 100 marek	117 40 117 60
Włoskie banknoty za 100 lir.	95 95 95 45
Rubie banknoty za 100 rubl.	258 258 74

**CENNIK**  
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej  
Lwów, dnia 6 sierpnia 1903

**I. Akcyje za sztukę.**

Banku hipot. galic. po 200 zł. (400 Kl.)	585	545
Ex dividende 20 Kor.		
Banku galic. dla handlu i przemysłu po 200 (400 Kor.)		280
Kolej gal. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.		
Kolej Lwow.-Osern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 Kor.)	575	580
Garb. w Rzeszowie po 200 zł. (400 Kor.)		
Fabryki wagonow w Sanoku przedtem Lupińskiego po 500 Kor.		350
Tow. dla galic. przedsiębior. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 Kor.)	400	420

**II. Listy zastawne za 100 K.**

Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111 25	
Banku h. g. 4 1/2% w. a. los w 50 l.	100 80	
Banku h. g. 4% w. a. los w 80 l. po 200 K.	97 80	
Banku kraj. 4 1/2% w. a. los w 51 l.	102	102 70
Banku kraj. 4% w. a. los w 57 l.	98 75	99 45
Towarz. kred. gal. ziem. 4% (1 emisja)	98 50	
Towarz. kred. galic. ziem. 4% los w 4 1/2 lat	98 50	99 25
4% los w 56 lat	98 50	99 25

**III. Obligacje za 100 K.**

Galic. fundusz propinacyjnego 4% w. a.	99 80	100 50
Bukowiński fund. propinacyjny 5% w. a.	108	
Komunale Banku kraj. 5% 3 emisja	101 70	